

# Zbigniew Wodecki, Okno, róża i balkon

Jeden dzień, drugi dzień, trzeci dzień  
Pod balkonem moknę  
I doprawdy bardzo chcę  
Wstrzymać czas, być jak gład, wzruszyć was  
Zwłaszcza kiedy moknę  
Bo ja Kasiu kocham Cię

Tu Casanova, a tam Diogenesi  
Każdy interesik swój ma  
Forsa non olet a tempus ucieka  
Wszystko dla człowieka, lecz ja

Czwarty dzień, piąty dzień, szósty dzień  
Stoję jak skazany  
Chociaż siły nie mam już  
Prosić Cię, korzyć się, leczyć się  
Lizać swoje rany  
Ręce skłute mam od róż

Czekam, aż drzwi mi jak serce otworzysz  
Czuję się jak orzeł na myśl  
Że wszyscy kiedyś za drzwiami zostaną  
Wyjrzę do nich rano, a dziś

Gołęb tu ziarna, jak ja szczęścia szuka  
Stąd też i nauka, że czas  
Abyś wyrzała i to jak najprędzej  
Zanim tu nie będzie już nas

Siódmy dzień, ósmy dzień, setny dzień  
Stoję pod tym oknem  
I tak bardzo mi się chce  
Słuchać cię, wielbić cię, widzieć cię  
Być u twego boku  
Bo ja Kasiu kocham cię